

# Pod płaszczem Maryi

nr 2/2019 (78)

ISSN 1730-1335

PISMO FORMACYJNE NOSZĄCYCH SZKAPLERZ KARMELITAŃSKI



Litania loretańska: **Święta Maryjo, módl się za nami!**

Formacja: **Duch, który umacnia miłość**

Szkaplerz: **Hymn *Flos Carmeli* (cz. 1)**

Droga Maryjna: **Tęsknota za autentycznością • Świadectwo • Nasze rekomendacje**



*Drodzy Czytelnicy!*

*Maryja jest wierną towarzyszką. Całe swoje życie podążała za Jezusem, aż do stóp krzyża, a następnie wiernie, wbrew wszelkiej nadziei, trwała „przy Nim”, ufnie oczekując na zmartwychwstanie; zawsze obecna, bliska, pełna ciepła, współodczuwająca, zjednoczona z Synem w bólu i radości, czuwająca, zastuchana i zachowująca w sercu każde doświadczenie. I w ten sam sposób od wieków towarzyszy*

*Kościółowi, wszystkim wierzącym i każdemu z nas. Jako nasza Matka jest stale z nami tu na ziemi, od poczęcia aż do śmierci. Towarzyszy nam w codziennym życiu i pielgrzymce wiary. Słyszac „Maryja” rodzi się w nas podziw i zachwyt, a jednocześnie doświadczenie tajemnicy. O tym opowie nam o. Wojciech Ciak w medytacji nad pierwszym wezwaniem litanii loretańskiej – „Święta Maryjo”. Ojcowie Kościoła podkreślali, że Maryja od Zestania Ducha Świętego była z młodym Kościołem Chrystusa, że wypraszała mu dary Ducha Świętego, krzepiła jego członków i wspierała go w najtrudniejszych momentach. W naszej formacji chcemy pochylić się nad kolejnymi darami Ducha Świętego. Tym razem chcemy wraz z Maryją prosić i rozwijać w sobie dar umiejętności i rady. A następnie wraz ze św. Szymonem Stockiem wyspiewać przepiękny hymn pochwalny ku czci Najświętszej Dziewicy – „Flos Carmeli” (Kwiecie Karmelu!). W medytacji nad tym hymnem poprowadzi nas o. Cyryl Robert, karmelita bosy z Francji. Na koniec o. Michał Swarzyński opowie nam o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny w artykule „Tęsknota za autentycznością”.*

*Niech lektura naszego pisma prowadzi nas do coraz większej świadomości obecności Maryi w naszym życiu, jej stałej bliskości. Ona towarzyszy nam nieustannie i nie opuszcza nas na krętych ścieżkach naszego życia!*

*o. Józef Tracz OCD*

# LITANIA LORETAŃSKA



## ŚWIĘTA MARYJO, MÓDL SIĘ ZA NAMI!

Może zdarzyło się nam spotkać kogoś, kto w nas wzbudził dziwne wrażenie. Doświadczenie w tej osobie pewnej tajemnicy, która przyciągała, wzbudzała respekt, a zarazem zaufanie. Myślę, że osoba Maryi coś takiego w sobie miała i tym promieniowała: dziwną tajemnicą obecności Boga.

### SYTUACJA ŚW. JÓZEFA

Nie sądzę, aby św. Józef w spotkaniu z Maryją czegoś takiego nie doświadczał. Ale on doświadczał jeszcze i tego, że Ona zdawała się z ufnością na niego. Jej prostota skłaniała ją do powierzenia się jemu, aby mógł wydobyć z siebie to, co w nim było najbardziej szlachetne. To ufność Maryi pomogła mu otworzyć się na to, co Pan miał mu do przekazania na Jej temat. Niezwykłe promieniowanie Maryi sprawiło, że musiał sobie zadać pytanie: co mogę dla tej kobiety uczynić? Wzbudziło w nim pragnienie jej obrony, ocalenia i otoczenia troską.

To doświadczenie św. Józefa jest jedyne i w sumie nie do naśladowania.

### SYTUACJA ŚW. ELŻBIETY

Uważam, że należy jeszcze przywołać doświadczenie św. Elżbiety, jej moment spotkania z odwiedzającą Maryją i wewnętrzną pewnością, która spowodowała, że powiedziała: „Skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?” Otóż to promieniowanie Maryi otrzymuje swoją





nazwę. W swoich słowach Elżbieta do-  
tknęła istoty tego, kim Maryja naprawdę  
jest. Jest to pierwsze doświadczenie tajem-  
nicy osoby Maryi, a to jest możliwe tylko  
przy świętości danej osoby.

## DOŚWIADCZENIA S. ŁUCJI

Podobne doświadczenie tajemnicy Ma-  
ryi stało się udziałem s. Łucji: „13 maja  
1917 roku, otoczona światłem i pokojem,  
delikatna jak deszcz zstępujący na trawy,  
troskliwa Matka, Najświętsza Dziewica”.

## A CO Z NAMI?

Nie możemy oczekiwać takiego typu  
doświadczeń. Ale to, co może każdy z nas  
uczynić, to z należytą uwagą podejmować  
wezwanie z Litani loretańskiej, z których  
każde prowadzi do szczególnej tajemnicy  
osoby Maryi. Punktem wyjścia jest we-

zwanie „Święta Maryjo”. Należy ufać, że systematyczne przyzywanie z wia-  
rą tego imienia stanowi dobrą okazję otwierania się na obecność Maryi i jej  
tajemnicę. Zaczynamy od czegoś bardzo zasadniczego, od stanięcia wobec  
tajemnicy Jej Osoby zawartej w Jej imieniu i nazwaniu czegoś podstawowe-  
go w niej – Jej świętości.

## CO ZNACZY „MARYJO”?

Imię Maryi tłumaczy się na wiele sposobów. Oto kilka znaczeń.

**„Przeniknięta bólem”.** Niektórzy rabini uważają, że imię Miriam, sio-  
stry Mojżesza oznacza ból, cierpienie upamiętniające wprowadzenie przez  
faraona decyzji o zabijaniu niemowląt płci męskiej w chwili urodzenia. Dla  
nas zaś chrześcijan oznacza współcierpienia Maryi z Jezusem w chwili Jego  
męki i śmierci. I dla nas dziś oznacza również i to, że Maryja przychodzi  
z pomocą tym uczniom Jezusa, którzy w obliczu działań dzisiejszych fara-  
onów niszczących życie i Kościoł w Niej szukają pomocy.

Następnie imię Maryja oznaczać może „**Mistrzynię i Panią Morza**”. Jest to również nawiązanie do tradycji żydowskiej, która w Miriam, siostrze Mojżesza widziała tę, która była mistrzynią dla kobiet żydowskich w przejściu przez Morze Czerwone i zarazem mistrzynią w śpiewie zwycięstwa po jego przejściu. Stąd św. Ambroży nazywał ją Mistrzynią i Panią morza tego obecnego wieku, która uczy nas przejścia przez to morze obecnego czasu do nieba.

Kolejne znaczenie jej imienia to „**Gwiazda Morza**”. Z licznych wypowiedzi ojców Kościoła i Świętych można wywieść wniosek, że to określenie Maryi oznacza (i tu pójdziemy za św. Bonawenturą), że wszystkie strumienie łask, których doznali Aniołowie, Apostołowie, męczennicy, wyznawcy, dziewice wpłynęły do Maryi, do morza łaski. Ona jak gwiazda prowadzi te wszystkie łaski do siebie i zarazem na nie wskazuje.

Jest też rzeczą zastanawiającą, że to określenie Maryi jako Gwiazdy Morza łączy się szczególnie z Matką Bożą z Góry Karmel.

Nie można pominąć jeszcze jednego określenia Maryi – jako „**Deszczu**”. Wyraża to św. Ludwik M. Grignion de Montfort w jednej ze swoich modlitw: „Deszcz obfity wydzielił, Boże, dziedzictwu twojemu; i omdlewało, a tyś je orzeźwił. Jakiż to deszcz rześisty zgotowałeś, o Panie, dla pokrzepienia osłabionego dziedzictwa Twojego, jak nie tych świętych misjonarzy, dzieci Maryi, Oblubienicy Twojej, które musisz odłączyć od reszty i zgromadzić w jedno dla dobra Twojego Kościoła tak osłabionego i zbrukanego zbrodniami jej dzieci?” (*Modlitwa płomienna dla uproszenia misjonarzy*).

I już ostatnie rozumienie imienia Maryi jako „**Wysokości**”. Chodzi w tym określeniu o interpretację fragmentu z Pieśni Zachariasza: „Dzięki serdecznej litości naszego Boga, z jaką nas nawiedzi z wysoka Wschodzące Słońce”. To określenie „z wysoka” odczytuje się jako „z Maryi”.

Te wszystkie rozumienia imienia Maryi zrodziły się w ciągu wieków jako owoc odczytywania Jej Osoby w oparciu o Biblię i doświadczenie jej obecności w życiu Kościoła i konkretnych świętych.

## CO ZNACZY ŚWIĘTA?

Święta może oznaczać tę, która dochowuje wierności przymierzu z Bogiem oraz jest związana z Bogiem relacją miłości. W przypadku Maryi Jej



wierność przymierzu przez odczytanie Biblii i Jej życia skłoniła wiernych do zwracania się do Niej, jako do „**Arki Przymierza**”. Zaś Jej relacja miłości z Bogiem – czyż nie znalazła najpełniejszego wyrazu w Jej relacji jako Matki do Jezusa, Syna Bożego.

### PRAGNIENIE POLECENIA SIEBIE JEJ MODLITWIE

Kiedy więc dana osoba staje wobec Jej Osoby i zwraca się do Niej – „Święta Maryjo!”, niejako naturalnie rodzi się pragnienie dodania tej prośby – „módl się za nami!”.

Tak więc postawa zadziwienia, która powinna cechować pobożność maryjną, powinna nam pomóc odkryć głębię i całą pamięć pokoleń, która zapisana jest w tym prostym zwrocie – „Święta Maryjo!”.

*o. Wojciech Ciak OCD*





## DUCH, KTÓRY UMACNIA MIŁOŚĆ

*Duch Święty przygotowuje ludzi, uprzedza ich swoją łaską, aby pociągnąć ich do Chrystusa. On ukazuje im zmartwychwstałego Pana, przypomina im Jego słowa i otwiera ich umysły na zrozumienie Jego Śmierci i Zmartwychwstania. Uobecnia im misterium Chrystusa, szczególnie w Eucharystii, aby pojednać ich z Bogiem i doprowadzić do komunii z Nim, aby przynosili obfity owoc (KKK 737).*

Podając program duszpasterskiego Kościoła w Polsce, kontynuujemy nasze rozważania nad darami Ducha Świętego. Chcemy odkrywać ich znaczenie i zobaczyć, w jaki sposób możemy z nich korzystać. Oraz nieustannie prosić: Wylewaj na nas, Panie, Swojego Ducha Świętego!

## DAR UMIEJĘTNOŚCI

*Bądź uwielbiony, Boże Duchu Święty, i przyjdź do nas w darze umiejętności (Koronka ku czci Ducha Świętego).*

Dar umiejętności – wiedzy – nie uzdalnia do bycia w dzisiejszym tego słowa znaczeniu teologiem, ale prowadzi do odkrycia nieskończonej miłości Boga do człowieka (Oz 2,22; 4,1-6,6) oraz zobowiązuje do uległości i całkowitego oddania się Bogu. Przyszłego Władcę Mesjańskiego Duch Jahwe bardzo konkretnie wiąże z Bogiem i uzdalnia do pełnienia woli Bożej oraz stawiania w obronie uciśnionych i ubogich (Jr 22,16).

Dar umiejętności jest nadprzyrodzonym usposobieniem umysłu, które pozwala mu uchwycić i przeniknąć w cudowny sposób i jakby intuicyjnie niektóre tajemnice wiary, albo po prostu głęboki sens zawarty w słowach Chrystusa Pana lub natchnionych przez Ducha Świętego.

„Pan Bóg – mówi św. Teresa z Ávila – składa wtedy w najgłębszej tajni duszy to, co chce dać jej poznać. Rzecz ma się podobnie jak z człowiekiem, który nie nauczywszy się czytać, bez zadania sobie najmniejszego trudu, by się nauczyć czegokolwiek, znalazłby się nagle w posiadaniu wiadomości,

nie wiedząc skąd i w jaki sposób tę wiedzę nabył, ponieważ nie zna nawet alfabetu. W jednej chwili dusza stała się uczona. Tajemnica Trójcy Przenajświętszej i inne tajemnice wiary stały się dla niej tak jasne, że nie ma teologa, z którym nie byłaby gotowa wejść w dysputę, by bronić tak wielkich prawd. Ona sama dziwi się temu bardzo” (*Księga życia*, 27,8-9).

Dar ten w wyjątkowy sposób daje możliwość zrozumienie prawdy Pisma Świętego. To Biblia podaje przykłady konkretnych zachowań, które mogą stać się doświadczeniem człowieka dzięki modlitwie, a także przez realizację wskazań natchnionych tekstów (Mt 7,7.11; Mk 10,30; Łk 17,5-6).

### JAK UBIEGAĆ SIĘ O TEN DAR?

1. Strzec swojego umysłu i serca, aby trwać mocno w chrześcijańskiej prawdzie, zarówno w Słowie Bożym jak i w tradycji.
2. Dopatrywanie się Bożej ingerencji we wszystkich codziennych sprawach powinno stać się moim nawykiem.



3. Powinienem być bardzo czujny wobec mądrości tego świata. Prawdy wiary w oczach świeckiego człowieka często wydają się być „głupie”.
4. Trzeba pielęgnować ducha pewnej izolacji względem doczesnego życia poprzez regularne medytacje nad ograniczoną wartością rzeczy tego świata. Rzeczy stworzone nie mogą zaspokoić wszystkich moich pragnień.
5. Należy dokonywać oceny wszystkich prawd w świetle Prawd Objawienia i nie pozwolić na subtelne wciąganie siebie w sposoby myślenia, które z góry przyjmują inne źródło prawdy jako wskazówki tego, w co i w jakim stopniu możemy wierzyć.

Dar umiejętności wiąże się bardziej z poznawaniem rzeczy materialnych. Umożliwia dostrzeganie znaków Bożych w stworzeniach, które wskazują na swojego Stwórcę. Bóg jest wtedy określany jako pierwsza Przyczyna, a wszystko, co istnieje, ma swój sens i funkcję w historii zbawienia ludzkości. Następuje więc rozpoznanie zależności wszystkich stworzeń od Boga. Dar umiejętności pozwala dostrzec w ich wewnętrznej logice i pięknie wdzięk samego Boga, który jest „źródłem i sumą wszelkiego piękna”. Dzięki temu człowiek – jeżeli jest uczciwym obserwatorem – „potrafi zająć właściwe miejsce pomiędzy stworzeniami a Stwórcą”. I spontanicznie zaczyna chwalić Boga.

Wynika stąd umiejętność takiego życia, w którym korzystanie z dóbr tego świata jest zgodne z zamysłem Bożym. Z patrzenia bowiem na świat „oczami Autora” rodzi się akceptacja materii jako środka rozwoju i drogowskazu ku Bogu. Jest zachwyt wobec dzieła stworzenia. Ale świadomość jego granic przenosi pragnienia wyżej, kierując umysł ku Bogu.

Dzięki darowi umiejętności człowiek zanurzony w przyrodzie i technice jest w stanie rozpoznać istnienie celu nadprzyrodzonego, a także środki pozwalające na jego osiągnięcie. Dar ten ofiaruje światło wskazujące, co jest wiarygodne na drodze do zbawienia. Uczy przewidywania i wartościowania wydarzeń w świetle Bożej Opatrzności. Inaczej mówiąc, chodzi o umiejętność życia zgodnie z własną kondycją i radowania się z Bożych zamiarów względem nas.

## **PYTANIA DO REFLEKSJI**

1. W jaki sposób wykorzystujesz dar umiejętności budując lepszy świat?



2. Czy mój dar umiejętności jest na etapie ciągłego uśpienia, czy też staram się go rozwijać?
  - a) Jeśli jest uśpiony, to co mi przeszkadza w dalszym jego rozwoju?
  - b) Jeśli go rozwijam, to w jaki sposób to czynię?
3. Czy potrafisz ulegać i całkowicie wypełniać wolę Bożą? Dlaczego tak myślisz?

## DAR RADY

*Bądź uwielbiony, Boże Duchu Święty, i przyjdź do nas w darze rady (Koronka ku czci Ducha Świętego).*

W naszym życiu zdarzają się sytuacje, w których chcielibyśmy mieć od razu odpowiedź od Boga. Taki gotowy przepis na postępowanie i działanie w określonych sytuacjach, zwłaszcza w tych najtrudniejszych, kiedy trzeba podejmować trudne decyzje. Potrzeba nam wtedy modlitwy i skorzystania właśnie z kolejnego daru, jakim jest dar rady.

O tym darze możemy już się dowiedzieć czytając fragment Iz 9,5. Przeznaczony był dla *Przedziwnego doradcy*, korzystali z niego szczególnie ci, którzy pełnili różnego rodzaju funkcje sędziowskie. *Księgę Pokoju* jest w doskonały sposób obdarzony tym darem, dlatego też potrafi rozwiązać każdą najtrudniejszą sytuację. Potrafi widzieć przyszłość, stąd też wynika trafne podejmowanie przez Niego decyzji.

W Ewangelii wg św. Łukasza Jezus także wskazuje nam na to, abyśmy zaufali Duchowi Świętemu, bo to On będzie nam wskazywał, co mamy mówić (Łk 12,11-12).

Dar ten rozwija w nas cnotę roztropności. To właśnie ten dar dodaje nam siły, kiedy przychodzi podjąć niełatwe decyzje. Kiedy jesteśmy skazani na siebie i nikt nie może nam pomóc podjąć decyzji. To my ponosimy wszelkie konsekwencje naszych wyborów. Dlatego też, kiedy dajemy się prowadzić Duchowi poprzez ten dar, to dusza sama potrafi odróżnić dobro od zła, decyzje trafniejszą od gorszej, a dalej instynktownie wybiera tę, dzięki której nie wpadniemy na manowce. Idealnie pasuje tu postać św. Jana Marii Vianney'a: *Pewien ksiądz we Francji miał trudny problem do rozwiązania, długo nad nim myślał, radził się u innych kapłanów, lecz bezskutecznie. Przybył*

*do Ars prosić o radę św. proboszcza. Św. Jan Vianney powiedział mu tylko jedno słowo, a ksiądz ten doznał wrażenia „jak gdyby rozeszła się nagle jakaś chmura”. Słowa tego nikt mu nie powiedział. Nie znalazł go też w żadnym podręczniku. A otrzymał odpowiedź od dawna szukaną. Ktoś powiedział: „Ten człowiek ma podpowiadacza” – trudno się lepiej wyrazić. Proboszcz z Ars miał podpowiadacza, a był nim Duch Święty.*

Kiedy korzystamy z tego daru, to pobudza on w nas gotowość słuchania głosu Ducha Świętego. Dar rady szczególnie jest korzystny, kiedy przychodzi nam podejmować nagle i szybkie decyzje, kiedy nie było czasu na analizowanie i rozważny wybór. Warto wtedy zdać się na działanie Ducha Świętego i jemu zaufać w tym, co nam radzi.

W sposób szczególny winni korzystać z tego daru ci, którzy sprawują jakąkolwiek władzę. Trudno jest będąc na odpowiedzialnym stanowisku nie wykorzystywać tego daru zwłaszcza, jeśli jest się pod presją czasu oraz ludzi. Nie bez znaczenia pisze o tym Ewangelista Łukasz: *Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie; a komu wiele powierzono, tym więcej od niego żądać będą* (Łk 12,48).

### **JAK PIELEGNOWAĆ DAR RADY?**

1. Najważniejsze jest, aby mieć w sobie pokorę i umieć się przyznać do tego, że jestem słaby i nie mam wiedzy doskonałej. W podejmowaniu decyzji odwołuję się do Ducha Świętego. Trzeba też uważać, aby w przesadnym manifestowaniu daru rady nie wkradła się pokusa, która będzie we mnie podsycać myśl o mojej wszechwiedzy i nieomyślności. Pokusa, żeby uznać swoją zdolność do rozwiązywania wszelkich problemów oraz możliwość udzielania najlepszych rad innym. Muszę uważać na tego rodzaju pokusy i cierpliwie czekać, aż Pan uzna, że nadszedł czas rozwiązania pewnych problemów. Należy uważać, aby nie stać się jak Izraelici, którzy przebywając na pustyni, nie czekali wcale na jego radę (por. Ps 106,13), lecz obmyślali własne plany.
2. Należy pamiętać o swojej codziennej modlitwie. Aby była ona dialogiem z Panem Bogiem. Aby wsłuchiwać się w to, co On mi chce powiedzieć. W odpowiednim momencie będę wiedzieć, jaką drogą kroczyć, w jakim kierunku podążać.

3. Eucharystia winna stać się centrum, z którego czerpię duchowe siły do życia codziennego.
4. Starać się poskramiać swojego ducha, który czasem jest we mnie buntowniczy.

### PYTANIA DO REFLEKSJI

1. Czy umiem dostrzec w sobie moją ograniczoność i prosić Boga o pomoc w podjęciu decyzji?
2. Czy w chwilach trudnych proszę o pomoc Ducha Świętego, aby umiał mi wskazać decyzję, którą mam podjąć?
3. Czy w czasie mojej modlitwy, rozmawiam z Bogiem na temat mojej codzienności?
  - a) Jeśli tak, to w jaki sposób to czynię?
  - b) Jeśli nie, to dlaczego tego jeszcze nie robię?

*Damian Borowski OCDS*





## HYMN *FLOS CARMELI* (CZ. 1)

Anglia, rok 1251. Św. Szymon Stock doświadcza wizji Matki Bożej wręczającej mu jedną z części habitu karmelitańskiego, zapewniając, że wszyscy którzy będą ją nosić, będą się cieszyć szczególnym błogosławieństwem, a po śmierci unikną kary wiecznej. Od wieków, w święto pierwszego adresata tej cudownej szaty, rozbrzmiewa w kościele hymn *Flos Carmeli*. A od 1663 możemy go usłyszeć również w uroczystość Matki Bożej z Góry Karmel. Mówi się, że to sam Szymon jest jego autorem. Jeśli to prawda, śmiało możemy przyznać, że udało mu się skomponować „dziękuję” godne daru, jakim Maryja nas obdarzyła. Oto medytacja nad hymnem *Flos Carmeli* autorstwa o. Cyryla Robert, karmelity bosego z prowincji paryskiej.

*Flos carmeli,  
Vitis florigera,  
Splendor coeli,  
Virgo puerpera,  
Singularis!*

*Kwiecie Karmelu,  
Płodna Winnico,  
Splendorze nieba,  
Matko – Dziewico.  
Tyś Jedyna!*

Pierwszy tytuł – Maryja „**Kwiat Karmelu**” – sugeruje promieniujące piękno własne Maryi. A jednocześnie odnowienie – w sposób szczególny – kobiety w jej pierwotnym pięknie poprzez łaskę, która pochodzi z serca Chrystusa, łaskę której wzorem jest Dziewica Maryja, Pani Góry Karmel. W Biblii Karmel jest kwitnącym ogrodem, wspaniałym wzniesieniem, jak pisał prorok Izajasz (35,2). Co więcej, piękno tego miejsca jest takie, że sam Umiłowany z *Pieśni nad Pieśniami* jest zachwycony jego urokiem! „Głowa twa wznosi się nad tobą jak Karmel, warkocze twe jak purpura, król zaplątał się w twe loki” (Pnp 6,7). Maryja, Pani Góry Karmel jaśnieje pięknnością niezrównaną. Ogród Karmelu jest odpowiednikiem ogrodu Eden. W Edenie została stworzona Ewa, która była tak piękna, że Adam, spotkawszy ją, wydobyl z siebie okrzyk zachwyty. Później, w konsekwencji grzechu pierwotnego, Adam i Ewa zostali odarci z chwały Bożej, tak jak zdejmuje się ubranie. Siła Adama oraz wdzięk i piękno Ewy zostały zrujnowane. Natomiast

Maryja, jaśniejąca chwałą i pięknem Bożym, jak W ogród Karmelu, zapowiada powrót tego niesamowitego kobiecego piękna, które odrodzi się przez przyjście na świat Jezusa. Oto piękna obietnica! Oto oczekiwanie pełne nadziei! Adam i ludzie odzyskają swoją siłę w mocy Chrystusa...

Drugi tytuł przypisywany Maryi, Pani Karmelu, to „**Płodna Winnica**”. Oznacza kobietę – oczywiście Maryję, ale też wszystkie kobiety – jako niosące życie. Karmel w Biblii jest określony przez swoją bujną roślinność: „byli uprawiający winnice na wzgórzach i na Karmelu” (2 Krn 26,10). Góra Karmel jest obrazem swej Pani, obrazem kobiet, które troszczą się o wzrost życia ludzi, przez swoje macierzyństwo (fizyczne i duchowe).

Trzeci tytuł Maryi to „**Splendorze nieba**”. Maryja jest Panią Karmelu, według modlitwy recytowanej w Zakonie karmelitańskim: „Święta Maryjo, Królowo i Piękności Karmelu”. Widzimy w niej godność Królowej – Królowej nieba i ziemi. Tak, Maryja jest Królową, ponieważ jest Matką Syna Bożego, Boga. Stając się Jego Matką, Maryja stała się Królową. W podobny sposób wszystkie kobiety są odtąd odnowione przez macierzyństwo Maryi w ich godności królewskiej. Przez swoje macierzyństwo stają w sercu życia, które udziela się ludziom i jest przekazywane z pokolenia na pokolenie. Jeśli Ewa była pierwszą zwiedzioną przez pokusę, wyjaśnia św. Paweł, to „kobieta będzie zbawiona przez rodzenie dzieci” (1 Tm 2,15). Macierzyństwo kobiety pozwala jej odnaleźć swoje miejsce utracone po grzechu pierworodnym: być w sercu ogrodu Eden, ogrodu bujnego jak ten na Karmelu, jako królowa, która sprawia, że życie króluje. Kobieta została stworzona w ogrodzie i w tym ogrodzie Bóg obiecuje ją uzdrowić. A w jaki sposób zostają odrodzeni synowie Adama? Również oni są przedmiotem obietnicy szczęścia zapowiedzianego wraz z przyjściem Pana. Przy boku królowych odnajdują w pełni swoją moc, odwagę, kreatywność, swoją przygodę... Jak mówi Pan do proroka Jeremiasza to jest naprawdę „obietnica dobra dla domu Izraela i dla domu Judy”.

*Mater mitis,  
Sed viri nescia,  
Carmelitis  
Esto propitia,  
Stella maris!*

*O Matko łagodna,  
Nieznająca męża,  
Dla karmelitów  
Bądź miłosierna,  
Gwiazdo Morza!*



*Radix Iesse,  
Germinans flosculum,  
Nos ad esse tecum  
In saeculum  
Patiaris.*

*Korzeniu Jessego,  
Owoc rodząca,  
Nam z Tobą  
Na wieczność,  
Pozwól pozostać.*

Najświętsza Maryja Panna, jako najlepsza spośród matek, okazuje się zawsze łaskawa, przynosząc tym, którzy Jej wzywają, życie swego Syna. Okazuje się łaskawa „tym z Karmelu”, to znaczy tym, którzy pragną powrócić na Bożą ścieżkę prowadzącą w górę do nieba, podobnie jak Góra Karmel, która pogodnie wznosi się ponad brzeg morza i ponad równinę Esdremon. Właśnie dlatego Maryja jest **Gwiazdą Morza**, która prowadzi ludzi, aby pozostawili swoje życie, czasem tak bardzo naznaczone zatwardziałością, po to, by podążali tą właśnie ścieżką Życia.

Potwierdza to biblijne opowiadanie o ofierze złożonej przez proroka Eliasza na Górze Karmel. W czasach bardzo odległych, ok. roku 900 przed Chr. – czyli na długo przed narodzeniem Dziewicy Maryi! – cały naród izraelski pozostawał w głębokim zagubieniu. I z tego powodu przez 3 lata trwała klęska suszy, tak że ludzi umierali na skutek głodu i pragnienia. Niebo pozostawało zamknięte, a prorok Eliaz ogłosił, że z powodu grzechów Izraela deszcz już więcej nie spadnie. Kiedy jednak cały lud naocznie przekonał się, że Bóg Izraela jest jedynym prawdziwym Bogiem, „Eliaz wszedł na szczyt Karmelu i pochyliwszy się ku ziemi, wtulił twarz między swoje kolana” (1 Krl 18,42). Modlił się, by powrócił deszcz, by skończyła się susza, a wraz z nią również klęska głodu. Modlił się natęczywie, siedem razy polecając swojemu słudze by wypatrywał deszczu znad morza. W końcu na horyzoncie pojawił się niewielki obłok. „Za siódmym razem sługa powiedział: «Oto obłok mały, jak dłoń człowieka, podnosi się z morza!»” (1 Krl 18,44), być może sugerując, że ta mała chmurka nie była w stanie sprowadzić deszczu. A jednak to właśnie ona zwiastowała nadejście ulewy. Eliaz natychmiast zdał sobie z tego sprawę i faktycznie „niebawem chmury oraz wiatr zaciemniły niebo i spadła ulewa” (1 Krl 18,45). Tak więc dla wszystkich, którzy zgromadzili się na Górze Karmel ustała susza wraz z klęską głodu i powróciło życie.

Dlaczego Kościół w tym niewielkim obłoczku pragnie widzieć symboliczną zapowiedź Dziewicy Maryi? Odpowiedź wiąże się z pewnym podobieństwem, jakie zachodzi między owym obłoczkiem a Maryją. Z początku ów obłoczek wydaje się pozbawiony znaczenia. Bo czyż mała chmurka może przynieść obfity deszcz? Mimo to właśnie ona przyniosła na ziemię dobrodziejstwo nieba, jakim był ulewny deszcz, a wraz z nim powrót do życia wolnego od głodu i widma śmierci.

To samo tyczy się Dziewicy Maryi. Czyż nie pochodziła z Nazaretu, małej wioski, w oczach wielu Żydów zupełnie pozbawionej znaczenia? Mimo to właśnie Ona została wybrana przez Niebo, by dać życie Słowu, Emmanuelowi, Bogu z nami. Dzięki Maryi, która pochodziła z mało znaczącej rodziny, żyjącej gdzieś na dalekiej prowincji, Niebo się otwarło i mógł zstąpić Ten, który przyniósł ludziom zbawienie i życie. W ten sam sposób, w jaki niewielka chmura, pozornie pozbawiona znaczenia, pozwoliła Niebu rozlać na ziemię życiodajny deszcz, podobnie Dziewica Maryja, pozwoliła Bogu sprowadzić na ziemię Tego, który jest Drogą, Prawdą i Życiem.

Maryja, Matka Boża z Góry Karmel, jest prawdziwie Gwiazdą Morza, Tą, która jest jednocześnie przewodniczką i pomaga odnaleźć drogę Życia. Tą, która zwiastuje Życie. Nawet gdyby chodziło tylko o to, by dać życie małemu kwiatuszkowi, zwykłemu kwiatkowi na Górze Karmel – wystarczy prosić o łaskę, aby ją otrzymać. Taka jest nadzieja i doświadczenie wszystkich, którzy zwracają się do Dziewicy Maryi, Pani z Góry Karmel, Tej która jest Królową i Ozdobą Karmelu, Matką najmiłszą i pełną mocy, Siostrą wszystkich podążających za Jej Synem, który przyszedł aby przynieść nam Życie. Jeśli nasza dusza będzie podobna do kwiatuszka, jak to wyraża pieśń *Flos Carmeli*, jeśli nasza dusza będzie podobna do „białego kwiatka” z którym w swoich „Dziejach duszy” utożsamiała się św. Teresa od Dzieciątka Jezus, wtedy nie musimy długo czekać: Pani tej Góry, na której ów kwiatek zakiełkował, z pewnością zdoła sprowadzić deszcz, dzięki przyjściu Jej Syna!

*o. Cyryl Robert OCD*



## TESKNOTA ZA AUTENTYCZNOŚCIĄ

Św. Ludwik de Montfort mówi *O prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny (cz. 2)*

Poszukiwanie autentyczności jest jedną z bardziej naglących potrzeb naszych czasów. „Życ w prawdzie”, unikając wszelkich form hipokryzji, to chrześcijański wymóg, który był szczególnie podkreślany przez Jezusa. Bycie w prawdzie, bycie wiarygodnym, autentycznym, prawdziwym jest tak samo istotne w poszukiwaniu naszej właściwej postawy wobec Maryi.

Św. Ludwik Maria de Montfort mówiąc nam o tej właściwej postawie wobec Matki Pana i proponując nam jej przyjęcie, przedstawia w bardzo żywy sposób postawy błędne, nieautentyczne, aby zmobilizować nas do ich nienaśladowania. Ludwik wylicza pięć takich postaw. Są to: czciciele krytycy, czciciele skrupulanci, czciciele powierzchowni, czciciele zuchwali i czciciele niestali. **Krytycy** – to zarozumiali niedowiarkowie, którzy mają pewne nabożeństwo do Maryi, ale krytykują wszelkie praktyki pobożne ku Jej czci. Razi ich widok ludzi modlących się na klęczkach przed ołtarzem lub obrazem Najświętszej Panny. Oskarżają ich nawet o bałwochwalstwo. **Skrupulanci** – kierowani słusznym pragnieniem postawienia na pierwszym miejscu Chrystusa, odmawiają czci Jego Matce. Są to ludzie, którzy obawiając się, by czcząc Matkę, nie ubliżyć Synowi, by wynosząc Maryję, nie poniżyć Jezusa, nie chcą, by mówiono tak często o Najświętszej Pannie, by się do Niej tak często zwracano. Mówią: „Po co tyle różańców, tyle bractw i tyle zewnętrznych



nabożeństw do Najświętszej Panny! Czy nie jest to ośmieszanie [naszej] religii?” A przecież nigdy nie czcimy lepiej Chrystusa, niż kiedy czcimy Jego Najświętszą Matkę, gdyż czcimy Ją tylko po to, by tym większą oddać cześć Chrystusowi Panu. Czczyciele **powierzchowni** to ludzie, którzy oddają się wypełnianiu wielkiej ilości ćwiczeń duchowych, bez oddawania się jednak autentycznej modlitwie. Nabożeństwo do Matki najświętszej opierają jedynie na czysto zewnętrznych praktykach, które odmawiają pospiesznie i bez głębszej refleksji. Rozkoszują się tylko uczuciowym smakiem nabożeństwa, nie zważając na jego treść. Dalej są czczyciele **zuchwali**, których św. Ludwik piętnuje najbardziej. Umieszczają oni Maryję w swoim życiu, nie wyrzekając się jednak grzechu. Trwają spokojnie w swoich zgubnych nałogach, nie siląc się bynajmniej na poprawę życia. Liczą, iż Pan Bóg im wybaczy, że nie zejdą z tego świata bez spowiedzi i nie zostaną potępieni, bo odmawiają różaniec, poszczą w sobotę, należą do bractwa, noszą szkaplerz lub medalik Matki Bożej. Czczyciele **niestali** zwracają się do matki Pana jedynie w przypadku szczególnej potrzeby. Służą Najświętszej Pannie dorywczo i kapryśnie. Chwytają się wszystkich nabożeństw i zapisują do wielu bractw, aby potem zaniedbywać się w wykonywaniu zobowiązań. Raz są gotowi na wszystko, by służyć Maryi, a w chwilę później całkowicie zmieniają nastrój. Tak więc każda forma pobożności, która doprowadza do rozdźwięku pomiędzy kultem a życiem, która nie prowadzi nas do oddania się Bogu i przemiany serca, jest iluzoryczna. Papież Paweł VI przypomniał nam, że „nie jest możliwe czcić należycie Pełną łaski bez szanowania w samym sobie łaski Bożej, to jest przyjaźni Bożej, duchowej wspólnoty z Jezusem i zamieszkiwania Ducha Świętego. Ta łaska Boża do głębi oddziałuje na człowieka i upodabnia go do obrazu Syna Bożego” (*Marialis cultus*, 57). W rzeczywistości, aby zrozumieć, jaki powinien być nasz duchowy stosunek do Maryi, musimy wiedzieć, w jakim celu chce Ona wkroczyć w nasze życie i być w tym życiu obecna. Matka, Siostra, Opiekunka, Przewodniczka, Pocieszycielka, Wskazująca Drogę... Sobór Watykański II określił cztery zasadnicze postawy, które powinny składać się na naszą postawę wobec Matki Pana – są to: **cześć, miłość, modlitwa i naśladowanie**. Ponieważ Maryja jest świętą Matką Boga, należy czcić Ją ze względu na Jej niezastąpioną misję i godność, jakie otrzymała Ona w historii zbawienia. Skoro Maryja, mając swój udział w tajemnicach Chrystusa, współdziałała w dziele odkupienia, stając się Matką wierzących w porządku łaski, jesteśmy wezwani

do tego, aby odpowiadać na Jej macierzyńskie posłannictwo naszą synowską miłością i oddaniem. Ponieważ w niebie Maryja nadal spełnia swoją misję wstawiania się nieustannie za swoimi dziećmi, zwracamy się do Niej z modlitwą, prosząc, abyśmy nie zagubili drogi do tej błogosławionej Ojczyzny, w której nas oczekuje. Maryja w czasie swojego ziemskiego życia pozostawiła nam przykład cnót chrześcijańskich. Są nimi wiara, całkowite zawierzenie się Bogu, pokora, prostota i nade wszystko miłość, która była Jej odpowiedzią na bycie umiłowaną Córką samego Boga. Naśladując Maryję, uczymy się więc być prawdziwymi uczniami Jej Syna.

Tę postawę całkowitego oddania się Maryi, a przez Nią Jezusowi, streszcza bardzo krótka modlitwa zawarta w *Traktacie* św. Ludwika – fragment tej modlitwy stał się dewizą nie tylko pontyfikatu, ale i całego życia św. Jana Pawła II – *Totus tuus* – „Cały Twój” – *Jestem cały Twój i wszystko, co moje, do Ciebie należy. Przyjmuję Ciebie całym sobą. Daj mi Swoje serce, Maryjo.*

*o. Michał Swarzyński OCD*

---

Na podstawie książki: Stefano De Fiores,  
*Za głosem Maryi.*



## ŚWIADECTWO

### Uratowała mnie Maryja i doprowadziła do Jezusa

Moja przyjaźń z Matką Bożą zaczęła się tak naprawdę już w momencie mojego poczęcia i narodzin, kiedy to dobry Bóg zaplanował je w maju – najpiękniejszym i najbardziej maryjnym miesiącu roku. Moi rodzice na chrzcie św. dali mi na imię Ewa Maria. Odtąd, przy całkowitym braku świadomości tego faktu, należałam już do Niej. Zarówno dziadkowie, jak i moi rodzice bardzo kochali Matkę Bożą.

Pamiętam, że gdy byłam mała i spędzałam wakacje razem z moim rodzeństwem i kuzynostwem u dziadków ze strony mamy (Franciszki i Wacława). W każdą środę moja babcia zrywała nas wcześniej rano z łóżek, aby iść do kościoła. O godzinie 7<sup>00</sup> zaczynała się Msza św. i nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, którą moja babcia bardzo czciła. Możecie sobie wyobrazić, jak ciężko było wstawać dzieciom w wieku od 6 do 8 lat w te wakacyjne poranki... Niejednokrotnie zasypialiśmy podczas Mszy, siedząc na stopniach konfesjonau (wszystkie ławki były zajęte przez starszych). Pamiętam też, że na ścianie w pokoju, w którym spaliśmy u dziadków, wisiał obraz Maryi, przed którym często modliła się moja babcia, polecając Jej wszystkie swoje troski, problemy i potrzeby. Także w moim rodzinnym domu, nad moim łóżkiem wisiał drewniany, wypalany wizerunek oblicza Matki Bożej. Nie raz wpatrywałam się w niego zasypiając.

Lata płynęły, ale Maryja zawsze była w moim sercu. Myślałam o Niej częściej niż o Jezusie. Wszystkie swoje troski zносиłam do Niej, pomna na słowa mojej mamy: „Dla Matki Bożej nie ma rzeczy niemożliwych”. Przyszedł też moment, kiedy to właśnie Ona „wzięła” mnie za rękę i doprowadziła do Tego, który powinien być dla nas zawsze wszystkim – do swojego Syna. Stało się to tak...

Już jako młoda dziewczyna zetknęłam się z wróżbiarstwem. Moja babcia potrafiła „stawiać karty”. Dla niej był to tylko rodzaj rozrywki i nie podchodziła do tego zbyt poważnie. Dla mnie karty stały się bardzo interesujące i po jakimś czasie moja fascynacja wróżbiarstwem stała się faktem. Zaczę-





łam kupować książki na ten temat. Uczyłam się znaczenia kart. Zaczynałam bywać u znanych wrózek, wierząc głęboko w to, co mówiły o mojej przyszłości. A jednocześnie chodziłam regularnie do kościoła, spowiadałam się, przyjmowałam Najświętszy Sakrament. Czasem niektórzy spowiednicy zwracali mi uwagę, że wróżbiarstwo to grzech przeciwko pierwszemu przykazaniu, ale zawsze odpowiadałam, że jest to dla mnie tylko forma rozrywki. Wydawało mi się, że kocham Boga, ale przede wszystkim Maryję. Moje zainteresowanie wróżbiarstwem, amuletami, przepowiedniami i tłumaczeniami snów narastało z biegiem lat. Doszło do tego wywoływanie duchów. Pamiętam, że będąc kiedyś na wakacjach nad morzem, na ulicznym targowisku książek wypatrzyłam „Kompendium wiedzy tajemnej”. Zapragnęłam mieć tę książkę. Na szczęście Bóg mnie strzegł, gdyż okazało się, że mam za mało pieniędzy, aby ją kupić. Czas płynął, wyszłam szczęśliwie za mąż za chłopaka, z którym razem należałam do przykościelnego zespołu muzycznego. Pochodził z rodziny bardzo wierzącej, a jego mama miała szczególny kult do Matki Bożej. Urodziła się nam córeczka, wiedliśmy spokojne życie. Jednakże cały czas pasjonowałam się kartomancją, udowadniając każdemu, z kim rozmawiałam, że karty prawdziwie przepowiadają przyszłość. Dzień zaczynałam od kładzenia kart, przestawało mi się chcieć uczestniczyć we Mszy niedzielnej. Nie bardzo wierzyłam już Bogu – uwierzyłam kartom. Ale kto mieczem wojuje, od miecza ginie. Pewnego razu umówiłam się z koleżanką z pracy, że pójdziemy do bardzo znanej wróźki, która miała swój gabinet

w centrum miasta. Próbowaliśmy do niej dotrzeć na wizytę dwa razy, ale bez powodzenia. Tak jakby Bóg mówił: „Nie chodź tam, to niebezpieczne”. Ja jednak, spragniona wiedzy o swojej przyszłości uparcie dalej próbowałam się z wróżką umówić. W końcu się udało! Pamiętam z tego dnia wszystko – piękną czerwcową pogodę, drzwi mieszkania wróżki, jej pokój, który tonął w lekkim półmroku i samą jej osobę – małą starowinkę siedzącą przy okrągłym stoliku. Przed wizytą u niej zdjęłam z ręki obrączkę ślubną, żeby niczego jej nie sugerować. Kobiecina rozłożyła karty i zaczęła przepowiadać moją przyszłość. I właśnie w tym momencie wkroczyła Opatrzność Boża. Wróżka powiedziała, że wyjdę za mąż za mężczyznę o czarnych włosach (mój mąż jest blondynem). Na jej słowa, nie pamiętając nawet, że zdjęłam obrączkę, odpowiedziałam: „Ale przecież ja już mam męża!”. Kobieta spojrzała na mnie uważnie i dopowiedziała: „No to będzie twój drugi mąż, bo z pierwszym coś się stanie”. Wiele jej późniejszych stwierdzeń zaprzeczało tym wcześniejszym. Dla mnie, młodej mężatki, bardzo zakochanej w swoim mężu, jej wróżba była jak grom z jasnego nieba. Kiedy wyszłam z jej domu na gwarną, zalaną słońcem ulicę, nie widziałam praktycznie niczego. Oczy zalewały mi łzy, miałam w sercu rozpacz. Myślałam o tym, że stracę mojego męża. Płakałam całą drogę do domu. Ta wróżka okazała się mieczem, którym Bóg rozciął wszystkie więzy, które łączyły mnie z grzechem wróżbiarstwa. Zawrócił mnie, bardzo boleśnie i gwałtownie, z drogi, która prowadziła mnie, aż boję się użyć tego słowa, do potępienia wiecznego. Tego dnia obiecałam Bogu, że nigdy już nie tknę kart, spalę wszystkie książki o wróżbiarstwie, senniki i przewodniki po tarocie. Pragnęłam tylko jednego – aby nic nie stało się mojemu mężowi. Tak jak obiecałam, tak też zrobiłam. Od 28 lat dotrzymuję złożonej obietnicy. Zawsze przestrzegam każdego kto uważa, że wróżbiarstwo i wywoływanie duchów jest tylko zabawą. Kryją się za tym wszystkim moce, które nienawidzą człowieka i próbują odciąć go od Boga, który jest prawdziwym Panem naszego życia. Wierzę też głęboko, że łaskę nawrócenia wyprosiła mi Maryja, do której zawsze się modliłam, pomimo mojego zagubienia. Do Niej też, o czym dowiedziałam się później, modliła się moja teściowa prosząc Ją, aby wyciągnęła mnie ze zgubnego nałogu. Maryja prośby wysłuchiwała i od tego momentu uświadomiłam sobie bardzo wyraźnie, że jest Ona prawdziwie Matką i Przyjaciółką, która słucha modlitw każdego, kto się do Niej zwróci.

Ewa Maria



## NASZE REKOMENDACJE

Drodzy Czytelnicy, raduje nas to, że mieliśmy sposobność, by razem z Wami pochyłać się nad fatimskimi tajemnicami i wielkim skarbem, który jest w nich ukryty. Chcielibyśmy polecić Wam, obok lektury ostatniego już tekstu z tego cyklu zamieszczonego w naszym czasopiśmie, jeszcze inny cenny materiał dotyczący Fatimy. Książkę, o której opowie Antonio Marto, biskup Leirii – Fatimy, a która niedawno pojawiła się w ofercie naszego karmelitańskiego wydawnictwa.

*Alicja Maksymiuk*

Stoimy wobec dzieła o ogromnym potencjale teologicznym: w dialogu z historią, kulturą i ludową pobożnością, w sposób głęboki, a zarazem i piękny, eksploruje całe bogactwo i piękno fatimskiego orędzia w jego wymiarach teologicznym, duchowym i duszpasterskim, wskazując na fakt, iż przesłanie to nie jest rzeczywistością skończoną i zamkniętą, lecz otwartą i aktualną. Dlatego, jako teolog, nie waham się twierdzić, iż mamy do czynienia z najlepszym monograficznym dziełem na temat Fatimy, jakie do tej pory powstało. Zostało ono napisane nie tylko z racjonalnością nauki teologicznej, lecz również z barwnością płynącą z wierzącego serca, dotkniętego mistyką przesłania. „Przygoda stała się niespodzianką”, jak to określił sam autor. Lektura książki zaprasza do rozkoszowania się jej treściami. Gdy przeczytałem ją po raz pierwszy, pozostałem z wrażeniem, iż dotyczy ona hymnu do miłosiernej Miłości Boga rozświetlającej matczyną twarz Maryi, jej Niepokalane Serce oraz czułość młodych widzących i wysłanników, pastuszków z Fatimy!



*bp Antonio Marto*

## Zasady sprzedaży wysyłkowej „Pod płaszczem Maryi” w 2019 r.

| egz.  | cena egz. | koszty wysyłki |
|-------|-----------|----------------|
| 1-9   | 1,75 zł   | 2,50 zł        |
| 10-27 | 1,65 zł   | 4,00 zł        |

Prenumerata roczna „Pod płaszczem Maryi”:

- koszt 1 egz.:  $1 \times (4 \times 1,75 \text{ zł}) + 4 \times 2,50 \text{ zł}$  (koszty wysyłki) = **17,00 zł**
- koszt 2 egz.:  $2 \times (4 \times 1,75 \text{ zł}) + 4 \times 2,50 \text{ zł}$  (koszty wysyłki) = **24,00 zł**

Prenumeratę zamawia się poprzez dokonanie wpłaty na poniższe konto:

KLASZTOR KARMEELITÓW BOSYCH, ul. Działowa 25, 61-747 Poznań

**21 1240 1763 1111 0010 1031 3113**

z dopiskiem: Prenumerata „Pod płaszczem Maryi” (+ adres do wysyłki)

## PATRONKA

*Matko Chrystusa, Syna Bożego,  
Tyś jest Patronką życia mojego.  
To moja matka, gdy mnie powiła  
Twojej opiece mnie poleciła.*

*Idąc przez życie różnie kroczyłam,  
lecz dzięki Tobie nie pobłądziłam.  
Bo kiedy droga w przepaść skręcała,  
Tyś mi o Matko rękę podała.*

*Różne zważpienia moje widziałaś,  
i w tych momentach też przy mnie stałaś.  
Kiedy sił w życiu mi brakowało,  
to Twoje Serce mnie wspomagało.*

*Znasz moje życie i wiesz co będzie,  
o Matko moja, bądź ze mną wszędzie.*

Maria Młynarczyk

### Redakcja:

o. Józef Tracz OCD (red. nacz.)  
Alicja Maksymiuk  
Małgorzata Brejniak OCDS  
o. Gabriel Wójcicki OCD

### Cenzor:

o. Placyd Ogórek OCD

### Imprimi potest:

o. Jan Piotr Malicki OCD  
Prowincjał  
L. dz. 40/P/2019,  
z dn. 20.03.2019 r.

### Adres redakcji:

„Pod płaszczem Maryi”  
ul. Działowa 25  
61-747 Poznań  
tel.: 61-852-92-93 wew. 110  
**ppm@karmelicibosi.pl**

### Wydawca:



FLOS CARMELI  
Wydawnictwo  
Warszawskiej Prowincji  
Karmelitów Bosych  
**www.FlosCarmeli.pl**